

300% Socjalizmu – Przodownicy Pracy w PRL - komentarz



2024-2025 Wszelkie Prawa Zastrzeżone przez Jacka Marcina Jaworskiego czyli Energo Kodera Atlanta

autor:	Jacek Marcin Jaworski
pseudonim:	Energo Koder Atlant
utworzono:	2022-11-01
wersja: 223 z dnia:	2026-06-11
Miejsce:	Pruszcz Gd., Polska
system:	Linux (distro: Kubuntu)
program:	LibreOffice
źródło:	energokod.gda.pl

Ten dok. w wer. PDF jest podpisany cyfrowo wolnym prog. GNU gpg dostępnym bezpłatnie ze s. www.gnupg.org/download. Instrukcja w j. pol. jak się posługiwać prog. GNU gpg w sys. Linuks z rodz. Debian/Ubuntu znajduje się w całkowicie bezpłatnym dok. PDF [Konf. i Zabezp. Sys. Op. z Rodz. Ubuntu](#) w roz. "Podpisywanie Dok. PDF".

Spis treści

Wstęp.....	1
Skróty.....	1
Fakty.....	1
Forma.....	1
Treść.....	1
Podsumowanie.....	3
Rewelacje.....	3
Zalety.....	4
wady.....	4
partactwa.....	4
Licencja.....	4

Wstęp

W tym dok. skomentuję ks. pt. "300% Socjalizmu – Przodownicy Pracy w PRL" aut. Andrzeja Janikowskiego, wyd. Pruszyński i S-ka, Warszawa 2023r.

Skróty

art.	artykuł
aut.	autor
cz.	część
dok.	dokument
gat.	gatunek
ks.	książka
p.	punkt
pow.	powyższego
pt.	pod tytułem
roz.	rozdział
s.	strona
tow.	towarzysz
ust.	ustawa

Skrótów 4literowych i dłuższych nie tłumaczę, bo uważam je za oczywiste.

Fakty

Forma

Ks. w twardej okładce sprawia wrażenie solidnej publikacji. Jednak papier sprawia wrażenie podrzędnego gat. Ks. ma mniej niż 300s., co powoduje, że można ją dość szybko przeczytać.

Treść

Ks. ma 3 części:

W pierwszej cz. pt. "Rekordy i władza" jest opisane 8 form współzawodnictwa (różne działy gospodarki). Liczba 8 jest szyderstwem aut. ks. z ideii współzawodnictwa i z przodowników pracy (8 tłumaczy się na "łosiem"). Moim zdaniem jest to zbędne w pracy naukowej - ci ludzie i bez tego zostali wyśmiani (przez władze PRL) i zienawidzeni (przez bumelantów PRL).

W drugiej cz. pt. "Bez propagandy" opisana jest reakcja bumelantów (agresja psychiczna i fizyczna) na rekordy przodowników.

W trzeciej cz. pt. "Długi zmierzch" opisane jest wygaszanie współzawodnictwa w cywilu i jego rozkręcanie w resortach siłowych (Milicji, ORMO, SB i w Ludowym Wojsku Polskim).

Ciekawe jest przytaczanie wyników osiągniętych przez przodowników pracy oraz nagród jakie oni dostawali. Po-

kazuje to, że przodownictwo w PRL było fikcją, bo było ono zaprzeczeniem hasła "Jaka praca taka płaca."

cytat, s. 163.: "Większość dostawała raczej niewielkie premie, które jednak jakoś zwiększały budżet domowy. Przodownik mógł liczyć na uścisk dłoni prezesa i parę złotych lub nagrody rzeczowe. Tylko niektórzy dostawali dobre pieniądze."

cytat, s. 164: "I tak dowiedzieliśmy się z pisma "Metalowiec", że:

Mieczysław Łykowski, tokarz w zakładach Cegielskiego, osiągnął przeciętną normę za okres 6 miesięcy 516 proc. [SIC! - przyp. JM] Najwyższa norma miesięczna 708 proc. Wynik ten stawia tow. Łykowskiego w rzędzie czołowych przodowników pracy w Polsce. Tow. Łykowski otrzymał w nagrodę zegarek kieszonkowy. Towarzysz J. Machoń kowal z Wytwórni Wagonów i Mostów z Chorzowa, przeciętna norma 466 proc., najwyższa miesięczna 620 proc. Otrzymał radioodbiornik, nagrodę KC PPR. Szczyrba Norbert, spawacz w zakładzie M 5 Mikołów, norma 379 proc. otrzymał rower męski. Hajdem Emilia, ładowaczka przy wielkich piecach w hucie "Pokój" Nowy Bytom, norma 365 proc. Otrzymała nagrodę Zarządu Głównego CZZM. Otrzymała rower damski.

Ponad to 15 innych młodzieżowców otrzymało nagrody rzeczowe w postaci aparatów fotograficznych, kompletów sportowych, kuponów ubraniowych, papierosów srebrnych i książek."

Te SIC! dodałem, bo przecież norma to wydajność 100%, a nie rekordy! Dlatego teksty tak pisane są ogłupiające.

W świetle pow. nagrody za rekordowe wyniki były całkowicie symboliczne i zupełnie nie adekwatne do wyników ekonomicznych przodowników - można powiedzieć, że nagrody za rekordy były po prostu szyderstwem z ambitnych ludzi pracy.

cytat, s. 163 i 164: "Warto dodać, że najbardziej wartościowe nagrody były zarezerwowane dla ludzi, z którymi władza wiązała pewne plany, czyli, jak byśmy dziś powiedzieli, "dla swoich". Inni otrzymywali mniej."

Oczywiście ci "swoi" to bydlaki bez matur pracujący dla tajnej policji. Potwierdza to przytaczany fakt, że wielu przodowników pracy było jednocześnie w ORMO (np. Bernard Bugdoł: s. 33, Magdalena Firug: s. 130) i jeździli

oni na akcje bicia i mordowania "wrogów władzy ludowej".

Z treści ks. dowiadujemy się, że przydział mieszkania dostawało się za przynależność do partii komunistycznej PZPR a nie za wyniki w pracy. Odpowiedniego cytatu nie mogę już znaleźć (prawdopodobnie w międzyczasie ocenizowano i wymieniono cały nakład - bo to też potrafi tajna policja). Jednak gdy to czytałem zrozumiałem jakim cudem wszystkie rodziny w mojej rodzinie dostały mieszkania za czasów PRL.

W treści ks. znajdujemy dalsze dowody na to że współzawodnictwo było propagandową fikcją i kompletnym szyderstwem z ludzi pracy, np. sprawa współzawodnictwa listonoszy:

cytat, s. 222.: "Problem w tym, do współzawodnictwa - odgórnie - zaliczano tylko odległość między środkiem miejscowości A i środkiem miejscowości B. [...] Mogło więc dochodzić - i dochodziło - do sytuacji w której roznosiciel przebył 30 km, a do współzawodnictwa zaliczano mu 15."

Jeszcze gorzej potraktowano murarzy na warszawskim osiedlu Praga II z brygady Kowalczyka (szuje nawet nie podały jego imienia):

cytat, s. 223.: "[...] brygada Kowalczyka, która w ciągu kilku miesięcy oszczędziła ponad 45 tysięcy sztuk cegły rozbiórkowej. [...]"

Na łamach "Budowlanica Warszawskiego" żalił się rekordzista Kszczot:

Tak duże oszczędności (...) cieszyły naszą brygadę. Ale myśleliśmy wszyscy, że coś nam od czasu do czasu kapnie za piękne wyniki. Tymczasem żadnych nagród za oszczędne gospodarowanie cegłą nie otrzymujemy."

Szczyt szyderstwa z przodowników pracy były "żółte karteczki", które mi od razu kojarzą się z "żółtymi papierami" jakie ponoć daje się "czubkom" dzięki którym dawniej można było się wykręcić od służby wojskowej i od płacenia za bilety w autobusach i w tramwajach:

cytat, s. 269.: "W górnośląskich kopalniach dość powszechnie stosowano premie za dodatkową płacę. Były to tak zwane żółte kartki, którymi nagradzało się ponadnormatywne wyniki."

Pow. jest dowodem, na to że w PRL ambitnych ludzi pracy szykanowano i sztychowano z nich. Ja sam osobiście doświadczyłem podobnego traktowania w III Rzeczy (pospolitej), m.in. w 2019r. gdy po 6mies. od mojego zatrudnienia, produkt mojego zespołu Posnet Pospay Online zdobył I nagrodę na ogólnopolskich targach branżowych Retailshow 2019. Mój zespół nawet na tych targach nie był, ani nie dostał złamanego grosza za to osiągnięcie, nie było też żadnych awansów. Jedynie nasz szef, Michał Górski (gdyński Posbit.pl był podwykonawcą warszawskiego Posnet) wstydliwie nam powiedział, że Pospay zdobył nagrodę, ale nie powiedział nam nawet na jakich targach tą nagrodę nam przyznano.

Po za tym w ks. jest pewna osobliwość: z roz. pt. "Panie i panowie: Wincenty Pstrowski" dowiadujemy się:

cytat, s. 19.: "Historia polskiego przodownictwa, to znaczy rywalizacji na wielką skalę, zaczęła się tak na prawdę w lecie 1947r.[...]"

Wtedy Wincenty Pstrowski publicznie przystąpił do współzawodnictwa:

cytat, s. 21.: "27 lip. 1947r. podpisał się pod listem otwartym do górników wydrukowanym w prasie całego kraju[...]"

Natomiast w roz. pt. "Symptomy kryzysu" czytamy:

cytat, s. 220.: "Już na pocz. 1949r. w "Przeglądzie Górniczym" w art. poświęconym współzawodnictwu, pojawiły się pierwsze, dość ciche jeszcze, głosy krytyczne."

Dla mnie te dwa wydarzenia są b. bliskie w czasie, a treści ks. wynika, że zenit współzawodnictwa przypadał na plan 6 letni (1949-1955). Tak więc nie wiem, czy w 1949r. faktycznie były symptomy kryzysu, czy może opisywano problemy jakie po prostu się pojawiły wraz z uruchomieniem współzawodnictwa. Bo z mojego p. widzenia każdy pomysł który chce się wdrożyć najpierw trzeba dopracować w szczegółach. Nie jest to nic niezwykłego. Tak jest w każdej dziedzinie inżynierskiej.

Ciekawe jest też to, że w późnym PRL-u współzawodnictwo zostało wygaszone w cywilu, natomiast było rozwija-

ne i prężnie praktykowane w resortach siłowych i to do samego końca PRL. Ciekawe jest przedstawienie drobiazgowego systemu punktacji w resortach siłowych (opartego o p. dodatnie i ujemne). Dlatego uważam, że sama koncepcja współzawodnictwa w pracy była udana i perspektywiczna.

Ks. tego nie podaje, ale nie zdziwiłbym się gdyby się okazało, że w III Rzeczy (pospolitej) resorty siłowe po cichu dalej są oceniane w duchu współzawodnictwa.

To co razi w ks. to brak prawidłowych oznaczeń źródeł bibliograficznych i brak przestrzegania zasad cytowania tekstów źródłowych. Jest to prawdopodobnie sprzeczne z ust. o prawie autorskim. Jedynie na s. 283 aut. rzuca listą tytułów prasowych z czasów PRL. Nie wiadomo też z jakich bibliotek aut. korzystał (czyli nie wiadomo gdzie te wszystkie gazety są przechowywane). Nie wiadomo też w jakich delegaturach IPN zdobywał informacje (tego można się jedynie domyślać po przytaczanych w meldunkach nazwach miejscowości).

Powyższe oznacza mataczenie, bo w przyszłości nie jest możliwe odtworzenie procesu badawczego aut. A odtwarzalność wyników badań jest podstawową kwestią w pracy naukowej. W jakim celu aut. mataczy? Co chce ukryć? Możemy się tylko domyślać.

Np. aut. całkowicie pomija motywację polskich emigrantów "mających wszystko na Zachodzie" i wracających do zrujnowanego po wojnie PRL. Raczej ako ani narko nie mogłyby być atrakcją PRL, bo po prostu tego typu ćpuny szybko tracą zdolności do wydajnej pracy. Nie wiem czy wczas w luksusowych kurortach kogoś mogły by tu zwać. Też chyba nie, bo taki 2 tygodniowy luksus tylko wkurza gdy w domu od urodzenia sama nędza. Nagrody rzeczowe i pieniężne - jw. - były zupełnie bez znaczenia i też tylko denerwowały. Dlatego podejrzewam, że o powrocie z emigracji decydowały korzyści poza materialne (czyli dupy, albo łodzie - w zależności od preferencji).

Podsumowanie

Rewelacje

1. Arcyciekawa tematyka ks.
2. Przystępna forma (j. i obj.). Oznacza to przestrzeganie zasad retoryki i poetyki, czyli ekonomicznej językowej;
3. Porządne wydanie (w twardych okładkach).

Zalety

1. Dobre zarysowanie epoki, tematu i osób.

wady

1. Tani papier;
2. Mało fotografii;
3. Brak odwołań do fotografii z treści ks.

partactwa

1. Brak szczegółowej bibliografii. W ks. o tematyce historycznej oznacza to mataczenie uniemożliwiające odtworzenie procesu badawczego aut.;
2. Brak przestrzegania zasad cytowania tekstów źródłowych. Prawdopodobnie oznacza to łamanie ustawy o prawach autorskich.

Licencja

Jest to licencja dotycząca tego dokumentu. Pliki wskazane przez linki mogą być publikowane na innych licencjach. Zasady licencji:

1. **Zezwolenie na kopiowanie** Zezwala się na niekomercyjne kopiowanie tego dokumentu;
2. **Zezwolenie na udostępnianie** Ten dokument można udostępniać (jednak bezpłatnie);
3. **Zabronione modyfikowanie** Tego dokumentu nie można modyfikować ani skracać ani dodawać cokolwiek.
4. **Ograniczenia licencji nie dotyczą autora.**